

# Tadeusz Kubik

---

## Ryś - kurier polskiego ruchu oporu

---

Palestra 19/2(206), 27-29

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

śląskiego Antoniego Kapuścika, który właśnie wtedy przebywał w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie jako więzień polityczny.

Dalsze moje losy w czasie wojny nie mają już związku z moimi studiami ani aplikacją adwokacką. Powiem tylko tyle, że nie przyjęto mnie na aplikację sądową, ponieważ — jak mnie oficjalnie zawiadomił Prezydent *Landesgerichtu* we Wrocławiu — „nie należę do NSDAP”. Nie zostałem więc adwokatem we Wrocławiu ani w 1939 r., ani w latach wojennych, ale mój zamiar przesunął się tylko w czasie, ponieważ w końcu 1950 r. zostałem wpisany na listę adwokatów z siedzibą we Wrocławiu.

TADEUSZ KUBIK

## Ryś — kurier polskiego ruchu oporu

Od wielu lat zajmuję się historią kurierów polskiego ruchu oporu, utrzymujących łączność z zagranicą przez Karpaty i Słowację. Mimo to stanąłem wobec poważnych trudności, gdy zlecono mi krótkie opracowanie kurierskiej działalności Zbigniewa Rysia. Co można bowiem napisać w krótkim artykule, gdy chodzi o 5-letnią pracę jednego z najbardziej ofiarnych i odważnych kurierów polskiego podziemia. Poza tym o Rysiu i jego działalności wojennej istnieje historyczna literatura — nie mówiąc już o legendzie, wyrosłej na wsi podtatrzańskiej i na słowackim Spiszu. Nie chciałbym też powtarzać tego, co już zostało opublikowane. Wykaz literatury, a nawet niektórych ciekawszych audycji radiowych zamieszczam w przypisach.

Im bardziej wgłębiam się w historię polskich kurierów wojskowych i ich trudności, jakie musieli pokonywać przy przekraczaniu granicy „imperium hitlerowskiego”, tym bardziej dziwię się, że w pierwszych latach powojennych tak mało pisało się u nas na ten temat, zwłaszcza że jednocześnie poświęcano tak wiele miejsca różnym wyczynom żołnierskim, jakich dokonali przedstawiciele wrogich armii (jak np. Otton Skorzenny). Tymczasem wyczyny żołnierzy naszego podziemia były w wielu wypadkach nacechowane znacznie większą odwagą i wymagały dużo więcej samozaparcia ze strony bohaterских kurierów. Z punktu widzenia ocen moralnych ważne jest też to, że były one wykonywane bez szansy bezpośredniego uznania ze strony społeczeństwa. Do takich bezimiennych bohaterów polskiego ruchu oporu należy właśnie późniejszy adwokat wrocławski Zbigniew Ryś.

W chwili wybuchu wojny Ryś studiował prawo. Wcześniej już ukończył podchorążówkę i przeszedł specjalne przeszkolenie dywersyjne. Okazało się ono przydatne w jego późniejszej działalności kurierskiej. Silny charakter, znakomite dyspozycje psychiczne, wyrobienie sportowe i wspomniane dobre przeszkolenie wojskowe zadecydowały o niebywałym powodzeniu Rysia w trudnej służbie.

Ryś brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. z bronią w ręku. Uciekł niebawem z niewoli niemieckiej i zjawił się w swych rodzinnych stronach w Nowym Sączu. Tu już w tym czasie bardziej przedsiębiorcze jednostki rozpoczęły organizowanie ruchu oporu, który zaczął przybierać realne kształty w 1940 r. Oficerowie doszli do przekonania, że w tym stadium wojny ważne znaczenie może mieć zorganizowanie ścisłej łączności z zagranicą, polegające na przekazywaniu informacji w obu kierunkach.

W pierwszej fazie działalności konspiracyjnej Ryś brał udział w organizowaniu przerzutów ludzi, głównie oficerów poszukiwanych przez gestapo na Węgry. Jednocześnie zetknął się z poważnym zadaniem przetrzucenia emisariusza rządowego, który właśnie wracał z kraju do Francji. Był to Piasecki vel Karski, oficer łącznikowy generała Sikorskiego. Na Słowacji Piasecki wpadł w ręce Hlinkowskiej Gardy i został przekazany do gestapo w Nowym Sączu. Ponieważ Piasecki przeciął sobie żyłką żyły, został umieszczony w szpitalu nowosądeckim. Ryś przy pomocy innych osób zorganizował uprowadzenie emisariusza ze szpitala, mimo że pilnowało go dwóch policjantów. Ostatecznie Piaseckiego udało się przetransportować do Marcinkowic do Jacka Morawskiego (obecnie adwokata w Warszawie), a następnie wyprawić go za granicę.

Gestapo ustaliło, że w uprowadzeniu emisariusza brała udział rodzina Rysiów i że informacje dla Piaseckiego do szpitala przekazywała Zofia Rysiówna, późniejsza znana aktorka warszawska. W związku z tym aresztowano całą rodzinę Rysiów z wyjątkiem Zbigniewa Rysia, który zdołał zbiec. Rozesłano więc za nim listy gończe. Ryś musiał oczywiście zniknąć z terenu Nowego Sącza. Zaraz jednak rozpoczął dalszą działalność jako kurier polskiego ruchu oporu z zagranicą. Sukcesy miał ogromne. Zaczęła się olbrzymia ilość udanych przejść granicznych na trasie Warszawa — Budapeszt. W sumie Ryś dokonał 108 przejść granicznych na tej trasie. Na ogół była to trasa: Warszawa, Chochołów, Sucha Góra (na Słowacji), Wielka Polana, Rożnowa, Budapeszt. Później Ryś „założył” własną trasę: Warszawa, Waksmund (pod Nowym Targiem), Lapsze Niżne, Wielka Polana, Rożnowa, Budapeszt. Najczęściej przewoził pieniądze dla ruchu oporu i informacje o znaczeniu wojskowym. Kilka razy przeprowadzał różnych emisariuszy.

Przeprowadził też przez granicę wielu znanych działaczy ruchu oporu. Do tych ostatnich należeli m.in. ojciec Jan (pseudonim), dwaj pułkownicy, byli adiutanci Józefa Piłsudskiego, piłkarz „Wisły” mjr Frycz, szef „Łączności Bazy Budapeszt” Feliks Grodzicki, jego zastępca Franciszek Kordaj-Mazurkiewicz i kolejny następca na tym stanowisku adw. dr Bronisław F. Jarosz, noszący wówczas nazwisko „Mięśowicz”, kierownik łączności Warszawy z Południem „Sławek” itd. Do ciekawszych osób przeprowadzonych osobiście przez Rysia należał oficer *Intelligence Service* Hun (pseudonim). Przerzut tego oficera o mało nie skończył się tragicznie, ponieważ taksówka, którą jechali, została zatrzymana przez żandarmerię i tylko dzięki szybkości działania Ryś i ów Anglik zdołali zbiec, zanim żandarmi zorientowali się, z kim mają do czynienia.

Po odejściu ze stanowiska szefa „Łączności Bazy Budapeszt” Bronisława F. Jarosza jego miejsce zajął Ryś i utrzymywał się na tym stanowisku aż do końca wojny.

W tej służbie szybko wykruszały się szeregi kurierów; jedni ginęli, inni nie wytrzymywali ciąglego stanu napięcia nerwowego i odchodzili do zwykłych jednostek wojskowych. Ryś wytrwał do końca.

#### LITERATURA

1. J. Bieniek: Akcja S i jej epilog, WTK z 16.II.1969 r.
2. J. Bieniek: Kurierskie szlaki, „Życie Literackie” z 22.XII.1968 r.
3. J. Bieniek: Przyjaciele trudnych lat, „Przekrój” z 16.XII.1973 r.
4. J. Bieniek: Między Warszawą a Budapesztem, „Rocznik Sądecki”, t. IX.
5. R. Roszko: Jak na Zawiszy, Kraków 1971.
6. A. Filar: Opowieści tatrzańskich kurierów, Kraków 1969.
7. A. Filar: Bohaterowie zielonych granic, Kraków 1974.
8. S. Karski: Story of Secret Service, Washington 1954.
9. J. Zubek: Sądecczanie na kurierskich szlakach, WTK z 10.V.1970 r.
10. Taśma z audycji Polskiego Radia z dnia 4.VII.1970 r. pt. „Drogi do Polski” (oprac. J. Suchecka).
11. Taśma z audycji Polskiego Radia z dnia 22.XII.1973 r. pt. „Mapa bohaterstwa” (oprac. J. Suchecka).

JAN WĘGŁOWSKI

## Marcantonio Bonciario i inni

Poszukując życiorysów sławnych adwokatów śląskich doby renesansu (któż by w tym nie odgadł inspiracji kol. R. Łyczynka i kol. A. Kiszy), dotarłem do nazwisk wybitnych polskich prawników, którzy w tym czasie wyjeżdżali do Włoch, aby tam uczyć się prawa rzymskiego. W ten sposób dotarłem do śladów kontaktów polskich prawników z głównym przedstawicielem perugiańskiego humanizmu, Marcantonim Bonciariem (1555—1616). Według opinii Henryka Barycza<sup>1</sup> był on „bożyszczem polskiej młodzieży studiującej we Włoszech”.

Marcantonio Bonciario znany jest jako sławny profesor retoryki na Uniwersytecie w Perugii. Uzyskał on szczególną pozycję m.in. dlatego, że był niewidomy. Właśnie dlatego nazywano go włoskim Homerem, bo

<sup>1</sup> H. Barycz: Spojrzenie w przeszłość polsko-włoską, Wrocław 1963, str. 343.